



**Dwutygodnik Stowarzyszeń Społecznych powiatu bialskiego.**

Redakcja i administracja: Biała Podl., Zamek.

**Cena 10 gr.**

Konto w K. K. O. Biała Podl.

## Dwa pokolenia.

„Starzy potrafili pod przewodem Komendanta w ciągu wielu lat przeciwstawić się wrogowi i chładowi powszechności polskiej, aż do wspaniałego zwycięstwa w orężnej walce o niepodległy byt polityczny Kraju i Narodu.

Młodzi mają przed sobą nie mniej szczytne i trudne zadanie — w codziennej szarej pracy i bezkrwawej walce utrwalić gospodarczą niezawisłość Państwa — wbrew naszym wrogom sąsiadom, wbrew istotnym oczekiwaniom świata i wbrew rodzinnym pesymistom i szkodnikom“.

W te słowa zamknął Łukomski dwa światy, niejako dwa pokolenia; trafnie, treściwie określając wypełnione zadania jednych i wskazując zadania drugich.

Młode pokolenie winno utrwaląć niezawisłość gospodarczą. I to młode pokolenie już dróg do tego wielkiego celu szuka. Dziś stawia ono sobie szereg pytań, na które za wszelką cenę chce dać dobre, trafne fachowe odpowiedzi. Doba obecna jest widownią urabiania się psychiki pokolenia narastającego.

Młodzi, stojąc w obliczu rzeczywistości gospodarczej, widząc bankructwo starych systemów i metod, szukając źródeł nieprawidłowego funkcjonowania aparatu gospodarczego, pragną wadliwości usunąć, defekty naprawić i stworzyć nową rzeczywistość gospodarczą. Na drodze poszukiwań i dociekań organizują się i zrzeszają, by być siłą zdolną do podjęcia trudu tworzenia, by zdobyć moc regulowania tempa przeobrażeń i przekształceń życia gospodarczego.

Znaczna część młodych obywateli już zdaje sobie jasno sprawę, że przyczyny dzisiejszych niedomagań gospodarczych mają swe źródło w przeszłości. I chociaż dzisiejsze starsze pokolenie, kierujące nawą państwową, wiele tych naleciałości i błędów usunęło, chociaż zdążyło już stworzyć pewne podstawy, zdołało założyć fundament pod mocarstwową przyszłość Polski, to jednak na barki młodych spada jeszcze wiele.

Okres silnych wahań ekonomicznych, znacznych depresyj wymaga olbrzymiego nakładu pracy, wiedzy fachowej, trzeźwości gospodarczej.

Dwóch ważnych trybów, jak wiedza fachowa i pewna trzeźwość gospodarcza, brakło maszynie ekonomicznej w przeszłości. Młode społeczeństwo świadomość tego ma i wie jak złemu poradzić. Młodzi nie potępiają jednak całkowicie pionierów gospodarki polskiej z przeszłości, to jest tych, którzy w dobie dzisiejszej zeszedli ze świata lub są na wymarciu.

Wszak jasnym jest, że „starzy“ żyli, kształcili umysły, zaprawiali się do pracy jeszcze, rzecz można, w epoce romantyzmu, względnie w okresie przełomowym, w okresie narodzin pozytywizmu.

Stąd pewna wybujałość natury i intelektu polskiego przedwojennego, stąd płynie brak realnego ujmowania zagadnień ekonomicznych, w tem leży wina, że życie gospodarcze Polski ma czasem charakter pewnej abstrakcji.

Dziś się to zmienia i modyfikuje, bo ludzie układający programy gospodarcze przeszli dobrą szkołę realnego życia, życia z wszystkimi jego przejawami, odmianami, oni już zetknęli się z rzeczywistością na arenie wojny światowej. Dlatego są oni negacją wszelkich niezdrowych romantycznych zdobyczy dni wczorajszych.

Ale jednocześnie są oni przeważnie żołnierzami, wojna ich bowiem hodowała; tymczasem dziś trzeba być i czem innym, trzeba już kroczyć innymi drogami.

Właśnie młode pokolenie drogi te znajduje i niemi kroczyć poczyna. Rosną kadry dzieci realizmu, odarte ze wszelkich złudzeń i iluzji romantycznych, które jasno widzą, co należy zmienić, mówi im to realna konieczność, która jednocześnie urabia i zaprawia młode społeczeństwo do znoju i trudów dnia pracy, a nie do bohaterstwa i heroizmu romantycznego.

Są wprawdzie i dzisiaj młode ugrupowania, które kroczą niewłaściwymi drogami, bo godzą w



zultaty tak zwanych „męczenników wiedzy“ są miżerne, a co najważniejsze tacy ludzie nie przedstawiają wielkiej wartości, pracując w swoim fachu, bo są to fachowcy mierni, są to fachowcy z konieczności.

U nas utarł się zwyczaj, że rodzice mają za punkt honoru posyłanie dziecka do gimnazjum, już z dalszemi perspektywami dania temu dziecku uniwersyteckiego wykształcenia. Dziś jednak trzeba pamiętać, że przy nowej organizacji szkolnictwa, nauka w gimnazjum, potem w liceum, wreszcie na uniwersytecie to razem w najlepszym wypadku 10 lat pracy. W dodatku zdobycie wyższego wykształcenia nie jest dziś żadną rękojmą osiągnięcia w życiu stanowiska.

Z tego znowu nie można wyciągać wniosku, że nie należy uczyć dzieci. Owszem potrzeba; ale jeżeli rodzice nie mają dostatecznych środków materialnych a dziecko specjalnych uzdolnień, aby skończyć wyższe studia ogólne, to lepiej nauczyć to dziecko jakiegoś fachu i w tym wypadku prędzej można je usamodzielnic i uniezależnić materialnie.

W tym kierunku otwiera się przed nami cały szereg możliwości. Dużo szkół technicznych rozmaitego typu ułatwia i umożliwia zdobycie odpowiedniego fachu. Szkoły zawodowe z rozmaitych dziedzin — mają dziś przed sobą przyszłość. Tylko trzeba się wyzbyć uprzedzeń, trzeba odrzucić precz

nawyknienia szlacheckie, że handel to poniżenie, bo właśnie w tej dziedzinie mamy mało fachowców, a ona ma przed sobą przyszłość.

Nikt nie powinien dziś inaczej na ten temat rozumować, nikt nie powinien hołdować spleśniałym nawyknieniom i fałszywej ambicji, bo życie doby obecnej mówi, że właśnie tak te zagadnienia należy oceniać i to życie ze swemi kapryсами winno być argumentem przekonywującym.

„Polsce brak fachowców, więc my Jej ich damy“ — tak winny brzmieć słowa dzisiejszych rodziców.

### Naprzód Młodzi Legjoniści!

Zwarcie, skadowani, pełni entuzjazmu i zapału, pełni wiary w zwycięstwo swych hasel, pełni niezachwianej pewności w słuszność sprawy — idźmy ramię przy ramieniu, spleceni bratnim uściskiem dłoni, tworzącym jaźń wspólnoty myśli, dążeń i czynów.

Żywiołową, młodzieńczą siłą zwalczać będziemy przeszkody, trudności i usuwać zapory, zdążając konsekwentnie do realizacji zakreślonych programów, do przebudowy ustroju gospodarczego i przekształcenia psychiki obywatela.

Pragniemy tworzyć nowe, potężne jutro. Dziś jutrenka nowej myśli już świecić poczyna, ogarnia coraz szersze horyzonty. Już dziś jaśnieje blaskiem

### Polska literatura o morzu.

Przerzucamy poźółkłe karty literatury polskiej i szukamy w najstarszych jej zakątkach jakichkolwiek wzmianek o morzu. Dzień „Święta Morza“ zwraca naszą myśl ku temu, jak było dawniej, co dawniej o morzu pisano, czy je znano tak dobrze jak dziś?

Znamy terazniejszość, stawiamy horoskopy na przyszłość, powinniśmy pamiętać o przeszłości. Historia i literatura to dwa źródła przeszłości.

Pozwolę sobie sięgnąć do jednego. W literaturze polskiej o morzu słyszymy stosunkowo dość późno. Jest to zrozumiałe ze względu na położenie geograficzne Polski. Polacy prawie nie mieszkali styczności z tym żywiołem, gdyż dawne życie gospodarcze Polski koncentrowało się wokoło szlaków lądowych.

Pierwsze wzmianki o morzu spotykamy dopiero u Galla-kronikarza. Drugim zabytkiem, konkretniej malującym przestrzenie morskie to pamiętniki Radziwiłła Sierotki, który zetknął się z morzem, przedsiębiorając w r. 1582 wyprawę do Ziemi Świętej.

Opisy burz morskich są jednak nieudolne, pełne niedociągnięć.

Dopiero Pasek daje piękny z punktu widzenia literackiego opis burzy, nacechowany pewnym artystyzmem.

Po Imię Pasku w literaturze zapada milczenie na dłuższy czas.

Wiek XIX, romantyzm wnosi ten pierwiastek znowu do literatury. Mickiewicz wybija okno przez morze do Europy. A inni pisarze powiększają to okno i wreszcie okno przybiera rozmiary drzwi a nawet bramy, łączącej Polskę z Zachodem.

Pisze o morzu Słowacki, z całym realizmem maluje rozhukany żywioł Sienkiewicz w noweli p.t. „Za chlebem“, Marja Konopnicka w poemacie „Pan Balcer z Brazylii“ zamyka bezmiar wodny. O morzu pisze Adolf Dygasiński, Wiktor Gomulicki, Deotyma, a Gruszecki Artur w powieści „Tam gdzie się Wisła kończy“ maluje życie mieszkańców wybrzeży morskich, naszych Kaszubów.

Największą znajomość morza, jego kapryśców, jego groźnej potęgi posiadał Marjusz Zaruski, marynarz, który odbył wiele niebezpiecznych podróży po wielu morzach.

Na wyżynie artystyzmu ujęcie potęgi żywiołu, który się nie da okiełznać, który żyje, czuje i niemal myśli, postawili Tetmajer i Żeromski. „Wiatr od morza“ — to Bałtyk w całej swej okazałości. Przepięknie maluje również morze Sieroszewski w powieściach: „Z fali na fale“, „Beniowski“, „Ocean“.

Nietylko poeci i pisarze interesują się morzem — pierwiastek ten przedostaje się do innych gałęzi piśmiennictwa polskiego. Bernard Chrzanowski, głośny publicysta, propaguje i organizuje życie polskie nad Bałtykiem.

Stulecia składają się na to, aby w duszy polskiej wzniecić chóralny hymn na cześć morza. Niezwykle talenty, gorące dusze poetów i pisarzy kształtują w szeregu pokoleń myśl o morzu.

Budzi się powoli umiłowanie tego żywiołu — dobrodzieja, dusza polska nie zostaje głucha na zew fal Bałtyku i w r. 1920 Polska symbolicznie przez wrzucenie pierścienia w siwe fale Bałtyku zaślubia go uroczystie i odtąd serce każdego Polaka ukochało ten groźny żywioł.

Rok rocznie w dniu „Święta Morza“ cała Polska daje wyraz swej wierności i składa hołd głębinom Bałtyku.

zapowiedzi potężnego o zdrowym, silnym i trwałym fundamencie—„Państwa Zorganizowanej Pracy“.

W obliczu ogromu zadania zmaleją, zniwelują się, znikną całkowicie wszelkie drobnostki naszego życia codziennego, zbledną troski bytowania materialnego.

Wszelkie nasze poczynania mają swe źródło w hasle naczelnem: „Dobro Państwa“.

Na tym piedestale nie wolno nam zachwiać się, nie wolno osłabić tempa pracy, nie wolno zgubić się w splocie drobiazgów; musimy czuwać, by nie zbrukać miana Młodego Legjonisty Polaka.

Dziś: „Myśmy przyszłością narodu“... i przyszłość od nas zależy. — „Pierś nasza pełna jest sił“... — my tę moc czujemy i musimy złożyć na ołtarzu dobra ogólnego, dobra społecznego, dobra Państwa.

Pamiętaj Młody Legjonisto, co masz dziś i co masz jeszcze przed sobą, co masz czynić jutro.

Pamiętajcie rzesze młodzieży, razem z nami czujące i myślące temi samymi kategorjami, że i na Was, jako na naszych członkach tej wielkiej rodziny młodo-legjonowej — ciąży ten sam obowiązek i ta sama wielka odpowiedzialność za przyszłość.

Zesrodkujmy więc wysiłki ku wielkiej sprawie przyszłości, skoordynujmy nasze wspólne dążenia — tem pogłębimy i ułatwimy pracę, tem się scementujemy jeszcze bardziej, tworząc wielki obóz pracy dla Państwa!

Prawa i obowiązki nas obywateli związane są z interesem Państwa — tem samym honor i ambicja państwowa winny nam przyświecać.

### Tradycyjne Święto Wianków.

Już od wieków Chrystjanizm ogarnął świat to jednak nie przeszkadza, że poszczególne narody, czy społeczeństwa hołdują jeszcze pogańskim wierzeniom i obrzędom, przekazywanym z pokolenia na pokolenie tradycją.

Zabytki pogańskie w formie jeszcze dzisiaj tak popularnie obchodzonych uroczystości stanowią raczej chlubę niż przynoszą ujmę, mimo cech pierwotności z małej kultury. One wymownie świadczą o ciągłości wewnętrznego życia narodu, one są kontaktem z przeszłością, są tą „Arką przymierza między nowymi a dawnymi laty“, one stanowią niepisaną historję zwyczajów i obyczajów narodowych.

Dlatego też słusznie naród to szanuje. Zmieniły się trochę akcesorja, zmienił się trochę charakter, czas zmodyfikował stronę techniczną święta tak zwanego dawniej „kupałą“ czy „sobótką“ — dziś ten obrzęd nosi nazwę „Święta Wianków“ ale w istocie jest tym samym pięknym zwyczajem pracujących oddawania czci nocy świętojańskiej.

Na łonie przyrody, wśród naturalnej poświaty księżycy i ognisk, wśród świateł elektrycznych, ogni bengalskich i raketowych, gdzieś nad rzeką po wielu miastach i miasteczkach, po wielu wsiach i osadach tłumy ludzi święcą wigilję nocy cudownego rozkwitania kwiatu paproci.

Piękny sielankowy obrazek, tak miły i pociągający swą prostotą, tak bardzo harmonizujący z słowiańskim sentymentalizmem. Czuje się, że ludzi zebranych wiąże jakaś niewidzialna ale silna nić, jakaś siła przemożna wydobywa z duszy człowieka to wszystko, co jest dobre i szlachetne. W at-

mosferze sielankowego choć podniosłego nastroju topnieją wszelkie różnice stanowe, socjalne, kulturalne i materialne. Nieprzeparty urok wszystkich jednoczy.

Park biański robi wrażenie dawniejszego pogańskiego świętego gaju. Mrocznymi alejami snują się nad wstęgą Krzyny grupy postaci. Migają czarodziejskie światelka.

Coś tajemniczego i uroczystego zarazem. Ta niecodziennosc stwarza atmosferę uroku, ma coś w sobie mistycznego.

Obrazek się zmienia — tu i tam rozlegają się pogwary i tłumione jeszcze śmiechy młodzieży puszczającej wianki. Stopniowo radość czerpana z piękna wieczoru wzrasta się i przeradza się w gwar. Ruch wzrasta — Rośnie tempo pulsującego życia — tak znamienne i charakterystyczne w dobie dzisiejszej, tak bardzo odpowiadające usposobieniom ludzi dwudziestego stulecia. To właśnie trąci już nowoczesnością.

Momenty skupienia i ciszy a po nich tem większy gwar, ruch, bieganina, beztroskie, serdeczne śmiechy, ciche melodje nowoczesnych foxów, tang nowa radość z powodu ciekawej atrakcji i znowu miły i spokojny przebieg uroczystości.

Późna godzina, ludzie pracy myślą o śnie, powoli wracają do rzeczywistości.

Czar nocy rozplywa się i rozprasza, wstaje codzienny trud w walce o byt.

Szeregi uczestników rzędą. Wreszcie i młodzież, która do końca dotrzymuje placu, z żalem opuszcza miejsce radości i wesela.

Wszystko cichnie, spowija się w nakaz nocy i park biański drzemie w zadumie, radosny, że sprawił tyle uciechy.

Jan.

### Sport.

W dniu 24 czerwca b. r. na boisku 34 p.p. odbył się match piłki nożnej między W.K.S. 34 p.p. a drużyną „Lot“. Rozgrywka miała zadecydować o posiadaniu tytułu mistrza Białej. Przeciwnicy godnie przygotowali się do spotkania, o czem świadczyć może dość wysoka klasa gry. Dobra forma, opanowana technika rokują nadzieję, że drużyny biańskie w obecnym sezonie niewątpliwie odniosą szereg sukcesów, a drużyna „Lot“, która poniosła porażkę, przy niewielkim wysiłku i odrobinie dobrej woli stanie na poziomie obecnego mistrza Białej.

Jaka szkoda jednak, że podobne wyczyny sportowe są dzisiaj już rzadkością; sport na terenie Białej przechodzi do historii, owe międzyszkolne olimpiady młodzieży, niegdyś tak popularne, są już tylko miłym wspomnieniem. A przecież sport to taka piękna, pożyteczna dziedzina. Przykro więc patrzeć jak zamiera lekkoatletyka i wędzną inne gałęzie fizycznych zdobyczy.

Czyżby młode społeczeństwo wyłącznie w rozwoju swego intelektu znajdowało cel wysiłku; czyżby tak jednostronnie pragnęło się rozwijać, i cały swój zapal, zasób energii, żywotności, młodzieńczy entuzjazm zużytkowywało na kształcenie rozumu? Czy też może psychika młodzi obecnej jest już inna niż to było kilka lat temu wstecz? Może inne prądy nurtują naszych młodszych kolegów?

Ale prądy te nie ujawniają się, muszą chyba płynąć bardzo głęboko albo wcale nie istnieją. Więc co?

Przy takim prawdopodobieństwie „Wy, Młodzi Koledzy“ przynosicie ujmę, dyshonor, Wy nas zasmucacie i martwicie swoją biernością i apatią.

Przyjmijcie za dewizę, że „Mens sana in corpore sano“ a wtedy testament nasz spełnicie w tej dziedzinie należycie.

## Urząd Teletechniczny w Siedlcach.

Zarząd Poczty i Telegrafów w Warszawie podaje do wiadomości, że opłata za przyłączenie nowych abonentów telefonicznych w I strefie została b. wydatnie obniżona i wynosi obecnie:

w miejscowościach zaliczonych do I i II grupy, t.j. posiadających od 1 do 100 abonentów — 45 zł.

w miejscowościach zaliczonych do III i IV grupy, t.j. posiadających od 101 do 2000 abonentów — 55 zł.

Osoby zamieszkałe w II strefie dopłacają tylko po 10 zł. za każde rozpoczęte 100 m. linii, położonej poza granicą strefy I.

Linje wolne, pozostałe po byłych abonentach w I strefie, oddaje się do użytku nowozgłaszającym się abonentom bezpłatnie, za pobraniem jedynie 10 zł. tytułem opłaty instalacyjnej.

Linje wolne w II strefie, nie wymagające remontu, oddaje się do użytku nowych abonentów również bezpłatnie, a za linje wymagające remontu, pobiera się tylko rzeczywisty koszt doprowadzenia ich do stanu używalności. Wolne linje na terenie Urzędu Teletechnicznego Siedlce znajdują się już w niewielkiej ilości w następujących miejscowościach: Siedlce, Biała Podl., Łuków, Międzyrzec k. Łukowa, Sokółów Podlaski, Węgrów, Radzyń Podl., Kock, Stoczek k. Łukowa, Seroczyn, Wodynie, Łosice, Mordy, Terespol n.B., Konstantynów n.B., Leśna Podlaska, Drohiczyń n.B. i Kosów Lacki.

Blizszych informacji udzielają miejscowe urzędy pocztowo-telegraficzne.

### Warunki konkursu Polskiego Radja na słuchowisko.

Wydział Literacki Polskiego Radja ogłasza konkurs dramatyczny na scenariusz słuchowiskowy dla radjowego „Teatru wyobraźni“ na warunkach następujących:

1) Na konkurs nadsyłać można utwory słuchowiskowe wszelkiego rodzaju, o charakterze tragicznym, dramatycznym, komediowym, lub krotkochwilnym, napisane prozą.

2) Utwór konkursowy powinien być przepisany na maszynie. Pożądane jest, aby był złożony w 5 egzemplarzach, celem ułatwienia członkom Jury, równoczesnego zapoznania się z nim.

3) Utwór konkursowy pod względem rozmiaru powinien być tak obliczony, aby przy wykonaniu go przed mikrofonem nie trwał krócej, niż pół godziny, i możliwie nie dłużej ponad jedną godzinę.

4) Na egzemplarzach utworu nadesłanego na konkurs autor powinien oprócz tytułu umieścić wybrane przez siebie godło. Godło to powinno być wypisane na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora.

5) Utwory podpisane prawdziwym nazwiskiem lub pseudonimem, zarówno, jak utwory drukowane lub publikowane w inny sposób, lub też takie, które były posyłane na inne konkursy, będą z konkursu wyłączone.

6) Utwory konkursowe nadsyłać należy do dnia 1 października 1934 r. pod adresem Wydziału Literackiego Polskiego Radja w Warszawie, ul. Zielna 25, z zaznaczeniem „Na konkurs literacki“. Dowodem dotrzymania zastrzeżonego terminu będzie data stempla pocztowego na przesyłce, lub pokwitowanie sekretarjatu Wydziału Literackiego.

7) Za najlepsze utwory Jura wyznacza 5 nagród: I-sza w wysokości 800 zł., dwie równorzędne nagrody po 500 zł. i dwie trzecie nagrody po 350 zł. Prócz tego autorzy utworów otrzymają normalną tantiemę autorską przy wykonaniu audycji przed mikrofonem.

8) Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dnia 1 stycznia 1935 r.

9) Utwory nienagrodzone winny być odebrane w sekretarjacie Wydziału Literackiego Polskiego Radja najpóźniej w przeciągu dwóch miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu.

### Komunikaty O. T. O. i K. R. Zakup koni do wojska.

Podajemy do wiadomości, że zakup koni do wojska na terenie wojew. poleskiego odbędzie się w następujących miejscowościach i terminach:

dn. 24 i 25 lipca w Brześciu n/B od 3 do 6 lat.

dn. 26 i 27 lipca w Kobryniu n/B od 3 do 6 lat.

### Koniec Kadencji Komitetu Wyborczego.

W drugiej połowie czerwca b.r. odbyło się likwidacyjne zebranie Komitetu Wyborczego, powołanego do przeprowadzenia akcji wyborczej na terenie m. Białej-Podlaskiej.

Zebranie zagał prezes B.B.W.R. w Białej-Podlaskiej p. Światopołk Mirski, podkreślając z uznaniem intensywną pracę członków Komitetu i stu-percentowe wywiązanie się z podjętych zadań.

W zakończeniu p. Światopołk Mirski serdecznie podziękował tym wszystkim, którzy jakkolwiek pracą przyczynili się do przeprowadzenia wyborów.

Następnie zabrał głos p. burmistrz Zakrzewski i naszkicował w ogólnych zarysach plan pracy nowej Rady Miejskiej na okres pierwszego roku jej kadencji, ze specjalnym podkreśleniem wagi zagadnienia elektryfikacji Międzyrzecza oraz konieczności utrzymywania równowagi budżetowej Zarządu Miejskiego.

### Potęga ciemnoty.

Gospodarz Jan Sidoruk z Zalesia od dłuższego czasu chorował na żołądek. Zamożny był lecz leczyć się u lekarzy nie chciał, bo szkoda grosza. Żona wypędzała go nieraz aby się leczył, bo i chudnął, i do pracy sił nie starczało. Wreszcie los zdarzył wędrowną cygankę, która podjęła się chorego uleczyć. Sprytna cyganiucha dała jakichś ziół, a biedny gospodarz, żalujący pieniędzy na leczenie, oddał zato lekarce cały swój przyodziewek i kilka żeninych sukien na dokładkę. Lekarstwo nie pomogło, przedsiębiorcza Sidorukowa postanowiła cygankę wytropić. Znalazła ją w obozie i bez namysłu potaszczyła do policjanta. Spisano protokół i przygodna lekarka znalazła się ławie oskarżonych przed sądem w Piszczacu. Sędzia nie dał wiary kłamliwym wyjaśnieniom złodziejki, ani nawet oświadczeniu strapionego Sidoruka, który po niewczasie wstydził się własnej głupo-

ty, i oto cyganka zafasowała 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Rzeczy zwrócono prawej właścicielce, a chory Sidoruk wprawdzie zdrowia nie odzyskał, natomiast zdobył cenne doświadczenie na przyszłość.

#### Rozprawa przy drzwiach zamkniętych.

Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko mieszkańcowi Białej Lejbsonowi, oskarżonemu o czerpanie zysków z nierządu. Na sali rozpraw zgromadzili się liczni słuchacze rekrutujący się przeważnie ze ster miejscowego pól i ówczesniatka. Publiczność tą, żądną niezdrowej sensacji spotkał srogi zawód, bowiem woźny wyprosił wszystkich z sali. Po rozprawie został ogłoszony wyrok, mocą którego Lejbsona zasądono na sześć miesięcy więzienia.

#### Zabójca narzeczony przed sądem.

W swoim czasie donosiliśmy czytelnikom o tragedji w Dobryniu kiedy to narzeczony pięknej Antosi, nie chcąc odtsąpić rywalowi swej bogdanki podstelił ją ciężko, a potem sam usiłował popelnić samobójstwo. Sprawa znalazła epilog w Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej; zabójca został skazany na 3 lata więzienia.

## LUBELSKI DZIENNIK WOJEWÓDZKI

### z dnia 16 czerwca 1934 r. podaje następujące zarządzenia z działu urzędowego:

poz. 115 Pismo okólne Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z dn. 4.VI.1934 r. L. Org. I.7.1.34 r. do PP. Starostów Powiatowych województwa lubelskiego i P. Starosty Grodzkiego w Lublinie w sprawie kompetencji terytorjalnej Wydziału Konsularnego Ambasady Włoskiej w W-wie.

poz. 116 Ogłoszenie Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z dn. 6.VI.1934 r. o zamknięciu postępowania scaleniowego niektórych gruntów wsi na terenie wojew. lubelskiego.

poz. 117 Ogłoszenie Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z dn. 30.V.1934 r. L. R.U.VII.2.15.Tm.34 o zgłaszaniu pretensyj o prawo własności do gruntów scalonych wsi Michalów gminy Rachanie powiatu tomaszowskiego.

poz. Obwieszczenie Wojewody Lubelskiego w sprawie sprostowania błędów, w obwieszczeniach o podziale prawobrzeżnych dopływów rzeki Wisły, lewobrzeżnych dopływów rzeki Bugu i dorzecza Bugu oraz rzeki Bugu, zamieszczonych w Lub. Dz. Woj. № 2 z 31.I.1934 r. poz. 14, 15 i 16.

poz. 119 Ogłoszenie Starostwa Powiatowego Bialskiego z dn. 16.VI.34 r. o przetargu na dzierżawę obwodów rybackich rzeki Bugu № 49 do 59, 62, 63, 65 do 67 i rzeki Krzywuli № 1 i 2.

poz. 120 Ogłoszenie Starostwa Powiatowego Chelmskiego z dn. 16.VI.1934 r. o przetargu na dzierżawę obwodów rybackich rzeki Bugu № 26 27 i 30.

poz. 121 Ogłoszenie Starostwa Powiatowego Hrubieszowskiego z dn. 16.VI.1934 r. o przetargu na dzierżawę obwodów rybackich № 12 do 15, 18, 19, 21 do 26 na rzece Bugu, № 7, 8 i 9 rzeki Huczwy oraz obw. rzeki Welnianki.

## OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Sądu Okręgowego w Siedlcach Wydział Zamiejscowy w Białej-Podlaskiej wciągnięto 11 kwietnia 1934 roku pod № 52 B. następującą firmę: „Bialska Spółka Samochodowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba spółki w powiatowym mieście Białej-Podlaskiej, ulica Łomaska № 41. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zarobkowy przewóz osób i towarów wszelkiego typu pojazdami mechanicznymi, stanowiącemi własność spółki, na drogach publicznych Rzeczypospolitej Polskiej, oraz zakładanie i utrzymanie urządzeń pozo-

stających w związku z tym celem. Spólnicy: Grzegorz Nowicki, zamieszkały w Białej Podlaskiej przy ulicy Łomaskiej Nr. 41, Grzegorz Nowak, zamieszkały w Białej-Podlaskiej przy ulicy Sitnickiej Nr. 47, Stanisława z Okoniów Piotrowska, zamieszkała w osadzie Konstantynowie nad Bugiem, Józef Kominko, zamieszkały w Janowie Podlaskim przy ulicy Narutowicza Nr. 7 i Lejzor Pasternak, zamieszkały w Międzyrzecu Podlaskim przy ulicy Sadowej Nr. 8. Kapitał zakładowy wynosi piętnaście tysięcy złotych i dzieli się na trzydzieści równych i niepodzielnych udziałów po pięćset złotych każdy. Każdy ze spółników może posiadać dowolną ilość udziałów. Poszczególni spółnicy objęli następujące udziały w kapitale zakładowym: Grzegorz Nowak 10 udziałów na łączną sumę 5000 złotych, a pozostali: Grzegorz Nowicki, Stanisława Piotrowska, Józef Kominko i Lejzor Pasternak—po 5 udziałów na łączną sumę 2500 złotych każdy. Udziały do spółki zostały całkowicie wniesione wkładami niepieniężnymi. Zarząd spółki stanowią: Grzegorz Nowicki, Grzegorz Nowak. Weksle, czek, przekazy, żyra na wekslach i czekach, wszelkie umowy, kontrakty, zobowiązania i akty urzędowe, podpisywać będą dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym spółki. We wszystkich stosunkach z władzami i urzędami reprezentowanie spółki należeć będzie tylko do jednego członka zarządu. Spółka zawarta została na czas nieograniczony, na podstawie aktu notarialnego sporządzonego 9 kwietnia 1934 roku przed notariuszem Wędrychowskim w Białej-Podlaskiej i uzupełniającym aktem z dnia 19 tegoż miesiąca przed tymże notariuszem. Ogłoszenia Spółki zamieszczane będą w Monitorze Polskim i Głosie Społecznym, wychodzącym w Białej-Podlaskiej.

#### Zgubiono.

Lucjan Makarski, zamieszkały w Sidorkach, pow. bialskiego zgubił legitymację bezrobocia № 147, wydaną na jego imię przez Wydział Powiatowy w Białej Podlaskiej.

#### Do sprzedania.

Jest do sprzedania 12 morgów ogólnej przestrzeni ziemi ornej i lasu.

Wiadomość: Konstantynów n/Bugiem Mikołaj Orluk.

#### Do PP. Prenumeratorów.

Szanowni czytelnicy wpłacajcie należność za prenumeratę do Komunalnej Kasy Oszczędności w Białej Podlaskiej na rachunek Administracji „Głosu Społecznego”.

Adres Redakcji: Biała-Podlaska, ul. Warszawska 8. Telefon № 9.

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., kwartalnie 55 gr., Konto w K. K. O. Biała Podlaska. Cennik ogłoszeń: cała strona po tekście 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O poszukiwaniu pracy 50% taniej. W tekście oraz układzie tabelarycznym 25% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Redaguje Komitet.